

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 26. maja. —

Wyciąg z raportu wodza naczelnego do rządu narodowego z Tykocina dnia 23. maja r. b.:

Mam zaszczyt zdać rządowi narodowemu raport z działań uskuteczionych od d. 12. maja:

W dniu tym opuściło wojsko swoje stanowisko wieczorem dla rozpoczęcia działań zaczepnych między Bugiem a Narwią w celu wyparcia gwardyj rosyjskich z województw augustowskiego i płockiego, już tam dawno osiadłych. Pod Jędrzejowem pozostał z jednym korpusem generał Umiński dla zakrywania tego ruchu i przystępu do Pragi. Generał ten został atakowany nazajutrz przez feldmarszałka Dybicza z korpusem generała Pahlen o godzinie 4tej rano. Przednie czaty generała Umińskiego składające się z oddziału 3go pułku strzelców pieszych i 3go strzelców konnych, ustępowały z wolna, stawiając nieprzyjacielowi ciągły opór aż pod Jędrzejów, gdzie czekał na stanowisku generał Milberg z 8 działami pozycyjnymi i pułkiem grenadyjerów. Pułk 15ty liniowy stał w rezerwie. Nieprzyjaciel rozwinął z lasu znaczne masy i do 24 dział. Nastąpiła pięciogodzinna kanonada i ogień tyralijerski; poczem generał Umiński sądząc, że już dosyć wstrzymał nieprzyjaciela, aby dać wojsku naszemu czas potrzebny do uskutecznienia pierwszego marszu, dał rozkaz następowania ku Mińskowi. Nieprzyjaciel nie posuwał się już za nim, a nazajutrz wrócił na powrót za Kałuszyn.

Strata nasza w dniu tym wynosi 39 zabitych i 105 rannych, z których czterech oficerów, a między nimi adjutant generała Umińskiego major Hendeł; między poległymi wojsko żałuje szczególnie majora Serkowskiego i podporuczników Herbaczewskiego i Kozłowskiego.

Kiedy to się działo pod Jędrzejowem maszerowałem z głównem wojskiem kilku kolumnami, które przeszły Narew i Bug po mostach postawionych pod Zegrzem i Serockiem.

D. 16. czoła naszych kolumn spotkały przednie straże nieprzyjacielskie we wsiach Poręby i i Sieciech. W Porębach szwadron pułku 4go

strzelców konnych uderzył na szwadron strzelców konnych gwardyi rosyjskiej, rozbił go i zabrał 10 niewolników. Na drugim trakcie generał Jankowski, dowodzący przednią strażą spędził nieprzyjaciela z Sieciech, a następnie z Przytocy, gdzie już mocniejszy opór znalazł. Z Przytocy postępował korpus wstępnym bojem przez Chruście do Długosiodła. Tu nieprzyjaciel rozwinął całą tylną straż pod dowództwem generała Poleszko, złożoną z kilku batalijonów, między którymi odznaczył się batalijon strzelców finlandzkich; z kilku szwadronów i dwóch dział; przecież nie zdołał zatrzymać marszu naszej kolumny. Jednym pędem został wyparty ze wsi. Generał Chłapowski na czele szwadronu 1go pułku ułanów, wykonał szarżę między opłotkami; w tym samym czasie adjutanci moi: major Kruszewski i kapitan Potocki Tomasz, uderzyli na kolumnę z plutonem eskorty Krakusów i zabrałi ... żołników z batalijonu finlandzkiego. —

Wysokie płoty, otoczone rowami, nie dozwolily zupełnego rozbicia tego batalijonu. Od wsi Długiesiodło nieprzyjaciel party był natarczywie do wsi Płiwki, gdzie wzmocniony posiłkami wznowił swój opór. Major Dunin z batalijonem pułku 1go strzelców pieszych uderzył tak natarczywie, że jeden batalijon jędrów całkowicie rozbił. Generał Rybiński na czele 2ch batalijonów wspierając majora Dunina, ciągłem nacieraniem oparował cały las, aż do wsi Brodki. Pod wieczór nieprzyjaciel jeszcze wzmocniony 3ma batalijonami, kusił się o odzyskanie lasu, ale ze stratą odparty został.

W dniu tym nieprzyjaciel znaczne straty poniosł; między zabitymi znajdować się ma adjutant cesarski Ramsey i wielu innych oficerów. W jeńcach mamy 2 oficerów, 60 podoficerów i żołnierzy, w części Szwedów. Batalijon strzelców finlandzkich znacznie w tej potyccie ucierpiął.

Strata nasza w porównaniu z nieprzyjacielską jest mała, nie przechodzi w zabitych i rannych 30 ludzi, ale stała się dotkliwą z powodu stosunkowej liczby oficerów, którzy zabitymi lub rannymi zostali. Ciężko rannymi zostali: major Dunin z pułku 1go strzelców pieszych, porucznik Wolski adjutant generała Rybińskiego, który z poniesionej rany wkrótce umarł i adjutant mój

przyboczny, kapitan Tomasz Potocki, ugodzony został w głowę strzałem fińskiego strzelca.

Gdy tak wojsko nasze szybkimi marszami pędziło ciągle nieprzyjaciela środkowym traktem między Bugiem i Narwią, generał Łubiński nie mniej spieszenie postępował po nad brzegiem Buga, dla opanowania przeprawy, którą nieprzyjaciel miał pod Nurem, a przez którą marszałek Dybicz byłby mógł najkrótszą drogą na nas, w ciągu operacji naszej debuszować.

Dnia 16. generał Łubiński zajął Brok. Dnia 17. przednia straż jego, złożona z dwóch szwadronów pułku 5go strzelców konnych i dwóch plutonów pułku 7go ułanów, nagłym marszem przybyła pod Nur. Nieprzyjaciel, za jego zbliżeniem się, sam zapalili most, ściągnięty pod brzeg Buga, oraz magazynu żywności. Wspomnione szwadrony zastały trzy kompanie piechoty i jeden szwadron ułanów nieprzyjacielskich na pozycji przed miastem. Wykonały natychmiast kilka świetnych szarż, zabrały 32 niewolników i jednego oficera od saperów gwardyi, którego oddział cały rozbity został. Piechota nieprzyjacielska z największą broniła się zacietością. W tym ataku kapitan Skarzewski z pułku 5 strzelców konnych, łamiąc szeregi przeciwników, poległ śmiercią walecznych, przeszyty kilkunastu kulami. Szwadrony 1szy i 4ty pułku 5go strzelców konnych ścigały nieprzyjaciela aż do wsi Tymianek, na pół drogi do Ciechanowca, wsparte 2ma działami lekkimi i trzydziestą żołnierzami od piechoty, którzy przybyć zdołali.

Dnia 17go główne wojsko udało się naprzód traktem łomżyńskim. Doszedłszy do wsi Łaski, czoło naszej kolumny ujrzało na drugim brzegu rzeki Orszy korpus gwardyi generała Bistrom. Nieprzyjaciel mógł łatwo bronić stanowiska, którego cały front był zakryty rzeką nader bagnistą. Zrobiłem rozporządzenia do ataku, w skutek których nieprzyjaciel spostrzegłszy zagrożone swoje prawe skrzydło przez jazdę generała Skarzyńskiego, po krótkiej kanonadzie, szybko odwrót swój dalej uskutecznił, paląc i zrzucając za sobą wszystkie mosty.

Na prawym brzegu rzeki Ruś, między wsiami Jakać i Śniadowem skoncentrował się cały korpus gwardyi. Tylną jego straż, nasza straż przednia wpędziła na groblę pod Jakaciami, tak, że pomimo wszelkich usiłowań nie zdołał zniszczyć znajdującego się tam mostu.

Dnia 18. nie mając pewnej wiadomości o zajęciu Nura przez generała Łubińskiego, nie można było atakować nieprzyjaciela pod Śniadowem, gdyż marszałek Dybicz mógł już debuszować od Buga; należało przeto zapewnić sobie nową przeprawę przez Narew. W tym celu

wojsko zostało przez ten dzień na stanowiskach obserwacyjnych między Rusiem i Orszą, a z dywizją generała Giełgud udałem się sam atakować Ostrołękę, osadzoną przez korpus generała Sackena.

Generał Dembiński, maszerujący po chaussée prawym brzegiem Narwi dla wspierania działań głównego wojska, spędziwszy nieprzyjaciela z pod Omulewa, już od rana kanonował się z korpusem zajmującym Ostrołękę i przez skuteczny ogień dział swoich przeciwko liczniejszy artylerji nieprzyjaciela nie dozwolił mu zniszczyć mostu na Narwi, o który nam tak wiele chodziło. Ku wieczorowi za okazaniem się czoła kolumny generała Giełgud, nieprzyjaciel opuścił Ostrołękę jak najspieszniej traktem ku Łomży. Piechota generała Dembińskiego natychmiast zajęła to miasto, a generał Giełgud, zwróciwszy swoje kolumny na chaussée, pomaszerował ku Miastkowu.

Nadzwyczajny pospiech, z jakim gwardyje odwrót swój uskuteczniły, nie dozwolił nam przyjść do stanowczej walki; przeciw oddziały nasze zbierały niewolników, bagaże i zapasy żywności. Adjutant mój, pułkownik Szydłowski, na czele kilku dziesiąt ludzi, spieszonych z pułku 4go strzelców konnych, odbił 5 berlinek ze znacznym zapasem furaju, które piechota nieprzyjacielska eskortowała, i z których się uporczywie broniła.

W nocy z d. 18. na 19. nieprzyjaciel po trzykroć usiłował opanować groblę pod Kluczkowem, lecz oddziały z pułku 8go, pod komendą podpułkownika Antoniniego, wsparte 2ma batalijonami pułku 4go, odparły natarcie jego, które aż do mostu posuwał, ze znaczną stratą atakujących strzelców.

Dnia 19. mając już wiadomość o zajęciu Nura przez generała Łubińskiego i zapewnione komunikacje z prawym brzegiem Narwi przez Ostrołękę, rozkazałem wojsku dalsze poruszenia zaczepne przeciwko gwardyjom.

Generał Jankowski zajął Śniadów, lecz nieprzyjaciel wszędzie z pospiechem ustępował. D. 20. rano generał Giełgud zajął Łomżę, z której już był nieprzyjacielski korpus Sackena ustąpił ku Stawiszkom, zostawiając po sobie fortyfikacje w stanie jak najdokładniejszego wykończenia, które sam był starannie wznosił przez cały czas zajmowania Łomży główną kwaterą księcia Michała; zostawił prócz tego przeszło 1000 niewolników, z których większa część chorych i rannych, skład broni, rozmaitych efektów wojskowych, bagaże i zapasy żywności. — Wchodząc do Łomży nasi zastali w płomieniach piękne mosty, znajdujące się pod tem miastem i jedenaście berlinek napełnionych żywnością, jakoteż i wioski bliżej

miasta leżące. Uchodzący nieprzyjaciół, zostawiając tak znaczną liczbę swoich chorych, wprowadził jednak wszelką pomoc lekarską.

W czasie gdy generał Giełgud zajmował Łomżę, postępowałem z główną siłą ku Gaci, aby tym sposobem odciąć kolumny, rejterujące od Łomży ku Tykocinowi, lub zmusić nieprzyjaciela do przyjęcia walki. Lecz próżne były usiłowania nasze, pomimo największego pospiechu nieprzyjaciół tak nagle rejterował, że ledwo ku wieczorowi doścignęliśmy tylną straż jego za Kołomyją. Nieprzyjaciół mocno osadził strzelcami finlandzkimi, las wiodący od tejże wsi do Rutki. Generał Jankowski natychmiast odebrał rozkaz atakowania go z frontu, gdy tymczasem generał Bogusławski postawiony został z brygadą swoją okazywać las z lewej strony, generał Riki z prawej, a generał Skarzyński, posunawszy się dalej jeszcze na prawo, miał przeczyć nieprzyjaciela drogą, wiodącą od Zambrowa do Mężenina. — Strzelcy finlandzcy i strzelcy leibgardyi mocny opór stawiali w lesie, gdzie dla utrzymania się następnie wprowadzili 7 batalijonów z dwoma działami. Generał Jankowski dla wyparcia ich użył trzech batalijonów z pułku 21go, z pułku 12go nowej formacji, dwóch dział, oraz strzelców celnych podlaskich. Po trzykroć nasza piechota, lubo znudzona tak nagłymi marszami, rzuciła się z bagnietem w rękę na nieprzyjaciela. Z końcem dnia nieprzyjaciół z całego lasu, przeszło pół mili długiego, wyparty został. Generał Bogusławski z zwykłą walecznością brygady swojej natarł na prawe skrzydło nieprzyjaciela i znaczną klęskę mu zadał, lecz noc wstrzymała świetniejsze skutki tego działania.

Atak nasz na skrzydło lewe, z powodu znacznego okręgu, który po ciasnych drogach kolumny robić musiał, dla zasłanej nocy już wcale miejsca mieć nie mógł. Zatrzymaliśmy to stanowisko, a nieprzyjaciół z największym pośpiechem odwrót swój nocą dalej ku Tykocinowi uskuteczniał. Strata nasza w zabitych i rannych wynosiła do 130 ludzi. Nieprzyjaciół miał jeden batalijon gwardyi zupełnie rozbity.

Dnia 21. równo z dniem rozpoczęliśmy naszą pogon ku Tykocinowi. Posłałem dywizyją generała Giełgud z kawaleryją generała Skarzyńskiego, aby debuszowała na trakt między Tykocinem a Białymstokiem, w celu odcięcia kolumny, cofającej się do Litwy, gdy sam tymczasem prosto traktem do Tykocina postępowałem. Lecz nieprzyjaciół już był ustąpił z granic teraźniejszego Królestwa Polskiego, tylko jego tylne strażę znajdowały się jeszcze na lewym brzegu Narwi. Około godziny 4tej po południu czoło kolumny naszej zbliżyło się do Tykocina. Kazałem puł-

kownikowi Langermann atakować natychmiast miasto i most wiodący na prawy brzeg Narwi. Rzeka ta dzieli się pod Tykocinem na dwa koryta; do brzegu przeciwnego prowadzi grobla długa, przecięta dziewięcią mostami, która dla tego formuje przejście jedno z najtrudniejszych, jakie kiedy zdarzyć się mogą. Pułkownik Langermann na czele 300 ludzi z pułku 1. strzelców pieszych, wspierany batalijonem pułku 2., prowadził atak z świetną walecznością, mając zabitego konia i dwa razy przestrzeloną suknię; pieszo z pałaszem w rękę pierwszy rzucił się na most. Nieprzyjaciół uporczywie go broniący, nie zdążył już zamknąć bramy, tak natarcie nasze było śmiałym. Lubo most w części był zepsuty i po belkach pojedynczych przechodzić potrzeba było, żołnierze nasi, poprzedzani zawsze przez pułkownika Langermann i oficerów, dających im przykład odwagi, opanowali go od razu. Pędzono dalej nieprzyjaciela po grobli, trzy główne mosty, bronione z równą uporczywością, jeden po drugim zdobyte, i całe przejście tak trudne, walecznością naszego wojska opanowane zostało tak nagle, że nieprzyjaciół nie zdołał skończyć rozpoczętego zniszczenia mostów. Za pomocą artylerji i strzelców obronę ostatniego mostu przedłużył aż do wieczora; w nocy jednak i to stanowisko opuścić musiał, a tak walka skończyła się na ziemi bratniej Litwy. — Wojska broniące Tykocina były z korpusu księcia Michała, pod komendą generała Sass, złożone z 2ch pułków strzelców gwardyi, oddziału strzelców finlandzkich, 3ch pułków jazdy i baterji artylerji. Strata nasza wynosi 22 ludzi zabitych i 70 rannych. Wojsko żałuje szczególnie straty porucznika Kuczewskiego, który w dniu tym poległ.

W czasie gdy postępowałem ku Tykocinowi, generał Skarzyński stosownie do odebranego rozkazu śpiesznie zbliżył się do Horoszczy, lecz nieprzyjaciół już się był schronił za Narew, a pułk jego kirysyjerów, który odwrót jego zastaniał, za ujrzeniem pułku 2go ułanów, formującego przednią straż naszą, galopem most przeszedł, unikając spotkania. Dwa działa z baterji majora Bema broniły aż do wieczora zapalenia mostu, odpowiadając na ogień kilkunastu dział z brzegu przeciwnego. Za nadejściem nocy nieprzyjaciół posunął się pod most i spalił go.

Gdy się to działo w głównej armii, generał Łubiński na stanowisku pod Nurem uważał ciągle główne wojsko marszałka Dybicza, w bliskości Siedlec stojące, a które, naszym ruchem zmuszone, udało się ku Bugowi i w dniu 21. maja rzekę tę pod Grañnem przeszło. Generał Łubiński wysłał na różne strony oddziałami

poprzecinał komunikacją nieprzyjaciela, opanował jego magazyny w Brańsku i Cichanowcu, w którymto ostatniem mieście przeszło 200 niewolnika, 1 sztaboficiera i 6 oficerów różnej broni ujęto.

W d. 13. maja artylerya gwardyi narodowej warszawskiej strzelała na tak zwanych szanach szwedzkich za Powązkami do tarczy. »Nowi artylerzyści« mówi Gazeta Warszawska »dowiedli jak gorliwie w tej ciężkiej służbie pracowali, i zasłużyli na wszelkie pochwały.«

Podług tej samej gazety osoby mianowane przez cesarza Mikołaja na członków tymczasowego rządu Królestwa Polskiego, przybyły do Białegostoku i zamysłają z tamtąd udać się do Lublina.

W miejscu pana Schuch mianowany jest dotychczasowy komisarz obwodowy stanisławowski, referendarz stanu, Gerlitz, wiceprezydentem stolicy.

Posłowie Wolchnowski i Fr. Sołtyk, mianowani kasztelanami, podług Kuryjera Warszawskiego, opuścili izbę poselską i zajęli miejsce w senacie.

Jenerał gubernator stolicy wydał rozkaz dzienny, oznajmiając przybyłym do Warszawy dla wylęczenia się oficerom, że nie dla tego dano im pozwolenie leczenia się w dzielnicach miasta, aby chodzili na spacery, do teatru, do kawiarni, do domów gościnnych i winnych, i aby tam nabyli nowych chorób, lub zaniedbali ulęczyć się z tych, na które chorują, lecz jedynie dla tego, aby pod okiem swoich rodzin, o ile być może, jak najspieszniej wylęczyć się mogli, a potem jak najprędzej powrócić mogli do swojego obowiązku w szeregi wojska; spodziewa się, że to uwiadomienie dostatecznem będzie do przepisania onym takiego postępowania, iżby mieszkańcy Warszawy nie mieli powodu powątpiewać o chęci do boju panów oficerów.

Innem rozporządzeniem wzywa jenerał gubernator jeszcze raz wszystkie bawiące w Warszawie żony oficerów i żołnierzy, aby się udały niezwłocznie na miejsca przeznaczone na depots żołnierzy, gdzie się znajdują ich mężowie, ponieważ przez terazniejsze przepiętowanie stolicy coraz bardziej drożeje żywność, a na miesiąc następny trudno będzie można mieć bilety na kwatery.

Dziennik powszechny krajowy pisze: W tych dniach przyprowadziła do Warszawy jazda płocka 158 jeńców, wziętych przez jenerała Chazanowskiego w Kocku, kilku zabranych w drodze Kozaków i 7 kaplic pułkowych, w Kocku zdobytych. Przeszło 40 naszym jeńcom, wziętym w niewolę, prowadzonym w okolicy Białegosto-

ku, udało się ujść baczności swoich stróżów i znowu przybyć do wojska. Porucznik pułku Mazurów, baron Soldenhof, podany w raporcie jenerała Dembińskiego za zabitego, nie poległ, lecz mocno raniony dostał się w niewolę rosyjskiej. Wódz naczelny przesłał komissyi rządowej dla obywatela Drewnickiego, właściciela posady za Pragą, srebrny krzyż wojskowy, ponieważ tenże często szczęśliwie podejmuje wyprawy w lasach przeciw Rossyjanom.

Do Warszawy przybyło w tych dniach kilku lekarzy bawarskich; przybyć ma także niebawem do Warszawy dr. Automarchi, były lekarz przyboczny Napoleona, znajdujący się w Krakowie, aby tutejszym chorym i rannym był pomocą.

Rossyja.

Z Rygi piszą: »Powszechnie życzenie utworzenia korpusu ochotników, aby miał udział w świętej sprawie zwalczania powstania, które wybuchnęło na granicach prowincyi sąsiedniej, doszło do wiadomości cesarza jnci przez naszego jenerała gubernatora, i przyjęte zostało przez monarchę. W skutek tego utworzony będzie korpus ochotników jazdy z 500 ludzi; na kupno koni wyznaczono 100000 rubli, a utrzymanie tegoż korpusu będzie takie, jakie ma wedle najwyższych przepisów lekka jazda. Przez składkę, utworzoną dla wsparcia potrzebnych, którzy do tego korpusu chcą się zaciągnąć, zebrano w godzinie 15000 rubli. Utworzenie oddziału poruczone jest tutejszemu policmejstrowi, podpułkownikowi jazdy, Wasulskiemu, który trudni się temi sprawami za pomocą komitetu, złożonego z tutejszego majora placu i dwóch przez radę wybranych członków ze stanu kupieckiego. Już w d. 26. z. m. wysłał jenerał gubernator oficera i 40 szeregowych tego korpusu, m. c. ych konie, broń i wszystko, co potrzeba, ku granicy litewskiej. Do d. 3. z. m. zgłosiło się znowu 3 oficerów i 85 szeregowych.

— Z Moskwy d. 6. maja. —

Tak dalece ustała tu cholera, iż od dnia 22. kwietnia tylko jeden niepodlegający wątpliwości wypadek zaszedł w szpitalu ardeńskim, jeżeli nie było jakich chorych w mieszkaniach prywatnych. Nadspodziewanie tydzień wielkonocny, w którym Rossyjanin po długim i ścisłym poście zwykle naraz wszystkiego sobie dozwala, minął bez zatwarzających zjawisk choroby. Było kilka nocy chłodnych, a nawet kilka zimnych dni, a i to nie nie przyczyniło się, jak się obawiano, do wybuchnienia na nowo chorób. Przeciwnie zaś cholera pokazała się na Podolu, we wsi 30 wiorst ku południowi od Moskwy położonej.

Z Memla donoszą pod d. 13. maja: W d. 15. t. m. cesar. rossyjski generał gubernator Pahlen idąc z Telszy, wszedł do Krotynki rossyjskiej i połączył się tamże z rossyjskim generałem majorem Rennekampf. Rossyjski generał Schirmer przybył także ze swoim oddziałem do Garsden tego samego dnia i bez zatrzymania się poszedł dalej za powstańcami. Hufce powstańców miały się udać ku Jurbokowi i oświadczyć, że z tamtąd połączywszy się przetrzną się do królestwa Polskiego, a gdyby to było niepodobnem, schronią się do Pruss. Bryg wojenny rossyjski znowu port tutejszy opuścił, nabrawszy świeżej wody i naprawiwszy takielażę, uszkodzoną przez burzę północno-wschodnią.

Prussy.

Podług wiadomości do Królewca nadeszłych, pokazała się cholera w Ostrołęce, Łomży i Szczucinie, jakoteż w Drohiczyńcu, Ciecchanowcu i w Wilnie. Z różnych doniesień o wybuchnieniu cholery po tej stronie Wisły, tylko to się potwierdziło, że symptomata tej choroby pojawiły się w dwóch miejscach: w Sochaczewie i Łowiczu.

Wielka Brytania i Irlandya.

W dniu 14. maja wynosiła większość za bilem reformy 119 głosów, ponieważ z wiadomych dotąd 579 wyborów było za reformą 329 głosów, a 210 przeciwko tejże.

W dzienniku nadwornym czytamy: W Indyjach wschodnich zaszły mocne nieporozumienia między generałem gubernatorem, lordem William Bentinck, a jeneralnym kapitanem wojsk, lordem Dalhousie. Tak dalece zaszło między nimi, iż generał gubernator uważał za swoją powinność, aresztować lorda Dalhousie. Zaledwie można obliczyć ważne skutki tego postępowania, gdyż prawie wszyscy oficerowie europejscy oświadczyli się za naczelnym dowódcą i nie chcieli znajdować się w towarzystwie lorda Bentinck. Taki spór władz może mieć moralny wpływ na Indyje w ogólności i stać się bardzo ważnym.

Dziennik nadworny z dnia 14. maja zapewnia z pewnego źródła, iż następujące są nazwiska okrętów wojennych, które jako połączona flota pod naczelnym dowództwem admirała Codringtona i Parkera wyjdzie na morze; temi są okręty: Caledonia o 120 działach wiceadmirała sir E. Codringtona, Prince Regent o 120 działach kontradmirała Parker, Britania o 120 pod kapitanem Johnston, Asia o 84 pod kap. Parker, Revenge o 76 pod kap. Hellgar, Welesley o 74 pod kap. Rowley, Donegal o 76 pod kap. Dyg, Talavera o 74 pod kap. Colby, Dourham o 50 pod kap. Pigol, Alfred o 50 pod kap. Mansel, Dublin o 50 pod kap. Townshead, Stak o 46 pod kap.

Trowbrydge, Curacao o 50; do tych okrętów dodana będzie stosunkowa ilość mniejszych okrętów wojennych.

Francyja.

Postanowienie królewskie z dnia 14. maja, podpisane przez ministra marynarki, zawiera między innemi następujące rozporządzenie: »Utworzone będą dwa pułki do pełnienia służby w francuzkich osadach. Pułki te będą miały imiona: pierwszy i drugi pułk marynarki.«

Journal des Debats donosi z Toulonu pod d. 8. maja: »Popłynęto już do Lizbony 7 do 8 okrętów wojennych; między temi znajduje się fregata Syrena, która z tąd odpłynęła i Melpomena, która z Brestu wyszła pod żagle; przed kilką dniami wypłynęły z tąd brygi Zebre i Hussard, i korweta Victorieuse; fregata Arunida i bryg le Cuirassier popłyną za niemi jutro. Dowódzca tych sił połączonych wezwie rząd portugalski po raz ostatni, a jeżeli rejent i tą razą odmówi żadanego zadosyć uczynienia, natenczas dwa okręty linijowe, Algesiras i Trident, z trzema innemi fregatami popłyną na Tag, aby łącznie z pomienionemi okrętami wymogły przemocą broni owo zadosyć uczynienie.

Przybyły niedawno do Paryża kupiec z Algieru, ze zleceniem zakupienia znacznej ilości narzędzi rolniczych, udziela, w swoim opisanii, zaspokajających szczegółów o tej posiadłości i pomysłnym stanie tejże w przyszłości. Wieść o zwrocie Algieru Porcie, i o zamiarze uderzenia na nią cesarza marokańskiego i t. d., oświadcza za bezzasadną.

Monitor donosi: Kapitan okrętowy de Melay, gubernator francuzkich posiadłości w Indyjach, donosi ministrowi morskiemu pod dnem 5ym stycznia, że wyczytał z dzienników angielskich, iż francuzki okręt z trójkolorową banderą przybył do Kalkuty z dokumentami, ztwierdzającemi zdarzenia zaszłe we Francyi do dnia 9. sierpnia 1830. i z tego powodu wydał w dniu 15. grudnia 1830 r. postanowienie, aby publiczne władze w imieniu króla Francuzów były wykonywane, trójkolorowa bandera niezwłocznie zatknięta i żadna inna kokarda, prócz trójkolorowej, noszona nie była. Rozporządzenie to zostało jeszcze tego samego dnia w Pondychery, a w dniu 31. grudnia w Chandernagor wykonane.

Podczas musztry w d. 15. maja uważano, jak mówią dzienniki paryzkie, że wiele gwardystów narodowych, pomimo postanowienia królewskiego, niezłożywszy przysięgi, miało ozdoby lipcowe.

Szwajcaryja.

W dniu 8. maja odroczył sejm szwajcarski posiedzenie swoje po 19-tygodniowych naradach,

które się częścią w Bernie, częścią w Lucernie odbywały. Kanton Lucerny otrzymał jeszcze wprzód instrukcyje do kierowania sprawami związku na czas jego odroczenia się. Przed odroczeniem sejmu wydał tenże kantonowi rządzącemu instrukcyję, aby starał się o zupełne wykonanie uchwał sejmu, względem obrony ojczyzny zapadłych, aby w razie grożącego niebezpieczeństwa wezwał pierwsze i drugie powstanie do pochodów, również aby, jak w czasie wojny między państwami sąsiedniemi zwołał sejm, w spokojnych zaś stosunkach, by istniejące instytucyje wojskowe zredukował; nakoniec, by niezabaczając od zasad niemieczenia się w odmiany konstytucyi kantonów, starał się pojednać kantony w ich sporach.

Zjednoczone Niderlandy.

Z Hagi donoszą pod d. 16. maja: Rząd odpowiedział sekcynom jeneralnym na ich naglące przedstawienia względem budżetu, iż przełożonych oszczędności nie może natychmiast zaprowadzić, że takowe przy pierwszym budżecie na rok 1832. wniesione będą. Rząd oznajmia dalej, że pensyje i ordery Wilhelma i Iwa nie będzie więcej Belgijczykom wypłacał, lecz że tych Belgijczyków, którzy w holenderskiej służbie i wiernymi zostali, nie może oddać. Dalej umieszcza notę, podług której procenta długu narodowego wynoszą 22 mil., z których przeszło 11 mil. na Belgijum przypada.

Włochy.

Gazeta turyńska zawiera patent królewski z d. 10., mocą którego lennicy, szlachta, miasta, gminy, państwa, a szczególnie wszyscy ci, którzy przy zmianie tronu winni są nową złożyc przy sięgę, są od tego uwolnieni. Inny król. patent z tego samego dnia znosi polowanie królewskie w wielkim obwodzie, które przywrócone było edyktem z d. 16. marca 1816, i tylko zostawia mały obwód na polowanie pod Rassonigi. Edykt król. z dnia 12. maja odnawia edykt z dnia 30. września powszechnego przebaczenia za mniejsze przestępstwa.

Państwo Papięskie.

Z Bolonii d. 24. kwietnia: Edykt kardynała Oppizoniego zakazuje robieńie i posiadanie broni ognistej i nieognistej. Wyjętymi są od tego fuzyje do polowania, pistolety mające prawny kaliber, na co szczególnie wydają pozwolenie, no

że do długości $3/4$ palmy i narzędzia potrzebne do wykonania rzemiosła.

Szwecyja i Norwegija.

Od kilku dni rozchodzi się tu wieść o przybyciu angielskiej eskadry przed Gothenburg, złożonej z 8 liniowych okrętów i kilku fregat, która ma być na morze bałtyckie przeznaczoną; na jakiej podstawie opiera się ta wieść, nie można było dotąd się dowiedzieć.

Turcyja.

Wiadomości z Belgradu z dnia. 16. maja donoszą: Już w dniu 9. wieczorem nadeszła tu wprost z Monasteru przez przybyłych podróźnych wiadomość, iż w. wezyr Reszyd Mehmed pasza w dniu 21. z. m. pobił na głowę korpus powstańców z 10,000 ludzi złożony (jak mówią, pod dowództwem paszów Wrany i Pryzrendy), przy czem ciż kilka tysięcy ludzi w zabitych, rannych i w niewolę wziętych, utracili. Powyższą wiadomość potwierdziło doniesienie, nrzędownie wezyrowi Belgradu przez jego ajenta z Konstantynopola przysłane, iż w. wezyr zadał buntownikom pod Perlepe zupełną klęskę. Onegdaj 14. maja otrzymał wezyr Belgradu przez deputowanego, wysłanego doń przez prymatów Nissy wiadomość, iż w. wezyr, odniosłszy zwycięztwo nad buntownikami pod Perlepe, korzystał z takowego, Paszę skodryjskiego pod Derbendhane doścignął, i tak go pobił, że powstanie to można uważać za ukończone, albowiem buntownicy wszystko na placu zostawili i rozprószyli się. Pasza skodryjski ledwie uciec zdołał; chciał się schronić do Uskup, atoli tameczny pasza, który najpierwszy plac boju opuścił, nie dał mu wniknąć do fortecy, a tak uciekł on do Prystyna, z kąd zapewne uda się do Bośni. Na tę niespodziewaną wiadomość opuścił natychmiast Karafejzy Alibey, Sopię i z wojskiem swoim uciekł do swojego Asanlika. — Wspomniony deputowany z Nissy prosił oraz wezyra Belgradu, aby posłał do Nissy dowódcę i potrzebną liczbę wojska dla objęcia i osadzenia twierdzy. W skutek tego wysłał wezyr w d. 13. t. m. swojego Kijaja paszę naprzód, za którym nazajutrz poszło 500 ludzi z bimpaszą. Nadchodzi właśnie wiadomość, iż były wezyr Izzet Mehmed pasza, który w Filipolis zbierał wojsko, wszedł z témże do Sophii i obchodził tamże zwycięztwo wielk. wezyra, który teraz ściga uciekających buntowników.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 22. Rozmaitości.)